

WIESŁAWA RUTKOWSKA

Wiesława Rutkowska

kl. VII

Policzna [?], 21 [?] listopada 1946 r.

Chwila najpamiętniejsza z czasów okupacji

Najpamiętniejsza dla mnie chwila z czasów okupacji jest taka. Było to w niedzielę, letnią porą, po południu. Młodzież spacerowała po drodze, starsi natomiast siedzieli pod płotami. Od wsi Dąbrowa maszerowali czwórkami polscy partyzanci z karabinami w pogotowiu. Niepokój napełnił nasze serca, gdy partyzanci zaczęli ścinać słupy telegraficzne, przerywać druty i kłaść w poprzek szosy, ażeby Niemcy nie mogli uciec i telefonować. Najpierw poszli do [urzędu] gminy, podarli papiery i spalili. Później rozstawili się po kątach, ażeby ich nikt nie spostrzegł. Obok mego domu też byli ukryci, a nawet przyszli do nas i wzięli szpadel. Po niedługim czasie patrzymy przez okno, a tu już jest zakopany karabin maszynowy.

Od strony dworu szosą jechała taksówka. W tej taksówce jechało dwóch Niemców, na których partyzanci już czekali. W tej chwili usłyszeliśmy strzały od [strony] gminy. Gdy taksówka zbliżyła się do nas, gdzie był zakopany karabin maszynowy, zaraz w tej [nieczytelne]. Potem szybko przylecieli do taksówki i wyprowadzili z niej dwóch grubych Niemców, którzy się nazywali Berger i Jordan. Niemców tych wprowadzili z sobą do lasu.

Po paru dniach samoloty niemieckie rzucały ulotki, że jak się nie odnajdą ci Niemcy żywi i cali, to wymordują całe wioski polskich ludzi. Ludzie w okolicy bali się nocować w domu, a przeważnie bała się nocować młodzież. My też wraz z innymi co noc uciekaliśmy. Potem po paru tygodniach zrobili Niemcy taką obławę, że to może tych dwóch Niemców odnajdą. Ale nie odnaleźli, więc się pomścili i spalili całą wieś Antoniówkę. Dużo Polaków wywieźli do obozów koncentracyjnych i dużo zostało zabitych.